

Mariusz Kusion

**Glosa do postanowienia Sądu Najwyższego  
z 5 marca 2015 r., III KK 274/14\*  
(obraza uczuć religijnych)**

**1. Forma artystyczna lub cel naukowy działania mającego charakter znieważający nie powodują same przez się wyłączenia odpowiedzialności karnej za obrazę uczuć religijnych bądź znieważenie publiczne przedmiotu czci religijnej.**

**2. Znamiona przestępstwa określonego w art. 196 k.k. wypełnia jedynie takie znieważenie przedmiotu czci religijnej, które ma miejsce publicznie. Publiczny charakter przestępstwa z art. 196 k.k. sprowadza się do tego, że znieważenie przedmiotu czci religijnej może zostać dostrzeżone przez większą lub bliżej nieokreśloną liczbę osób. Znamie publiczności nie jest spełnione, jeśli zachowanie polegające na znieważeniu zostało zarejestrowane i przekazane następnie za pośrednictwem prasy drukowanej bądź przekazu internetowego szerszej grupie osób. Osoba, która publikuje taki przekaz, może natomiast wypełniać znamiona przestępstwa określonego w art. 196 k.k. W konsekwencji nie wypełnia znamion przestępstwa określonego w art. 196 k.k. zachowanie adresowane do osoby lub grupy osób, które dobrowolnie wyrażają zgodę na kontakt z treściami, które mogą prowadzić do obrazy uczuć religijnych.**

Powyższe tezy sformułowano na kanwie następującego stanu faktycznego i prawnego. Wokalista A.D. podczas koncertu zespołu muzycznego w klubie 13 września 2007 r. podarł i rzucił w kierunku publiczności stronicę Pisma Świętego, wypowiadając wulgarnym językiem kilka uwag pod jego adresem. Żaden z uczestników koncertu nie zgłosił organom, że poczuł się

---

\* „Biuletyn Prawa Karnego” 2015, nr 5.

obrażony zachowaniem artysty. W Internecie pojawiło się jednak nagranie z występu, wykonane przez dziennikarza, co miało obrazić uczucia religijne innych osób, m.in. R.N. w lutym 2008 r., H.F. w nieustalonym okresie czasu pomiędzy 13 września 2007 a 2008 r., Z.K. w drugiej połowie 2009 r., A.J. w grudniu 2009 r. oraz J.S. na przełomie 2009 i 2010 r. W związku z tym A.D. został oskarżony o obrazę uczuć religijnych, tj. czyn penalizowany w art. 196 k.k.<sup>1</sup>

Sąd Rejonowy w G. dwukrotnie zajął się sprawą. Po raz pierwszy, wyrokiem z 18 sierpnia 2011 r., uniewinnił A.D. od zarzutu popełnienia zarzucanego mu przestępstwa, uznając, że przypisywanego czynu nie można popełnić, działając w zamiarze ewentualnym. Wyrok został zaskarżony przez prokuratora, oskarżyciela posiłkowego i jego pełnomocników. Prokurator w swojej apelacji podniósł m.in. zarzut błędu w ustaleniach faktycznych i obrazy prawa materialnego (tj. art. 196 k.k. oraz art. 9 § 1 k.k.), wskazując, że przestępstwo stypizowane w art. 196 k.k. może zostać popełnione także z zamiarem ewentualnym. Sąd Okręgowy w G., postanowieniem z 29 maja 2012 r., przekazał do rozstrzygnięcia Sądowi Najwyższemu następujące zagadnienie prawne: „Czy przestępstwo z art. 196 k.k. można popełnić jedynie działając w zamiarze bezpośrednim, czy także w zamiarze ewentualnym?”. Sąd Najwyższy w uchwale z 29 października 2012 r., I KZP 12/12<sup>2</sup> stanął na stanowisku, że podane przestępstwo można popełnić w obu postaciach zamiaru. Wobec tego Sąd Okręgowy w G. wyrokiem z 8 stycznia 2013 r. uchylił zaskarżony wyrok Sądu Rejonowego w G. i przekazał sprawę temu sądowi do ponownego rozpoznania.

Sąd Rejonowy w G. w wyroku z 3 czerwca 2013 r. ponownie uniewinnił A.D., uznawszy, że nie można oskarżonemu przypisać zamiaru ewentualnego, ponieważ nie godził się on na to, że swoim zachowaniem obrazi uczucia religijne niesprecyzowanych osób, które były nieobecne w dniu zdarzenia w klubie U., a mogły następnie obejrzeć w Internecie relację z jego koncertu. Apelacje od tego wyroku wnieśli prokurator i oskarżyciele posiłkowi. Sąd Okręgowy w G. wyrokiem z 11 lutego 2014 r. zaskarżony wyrok utrzymał w mocy, uznając wniesione apelacje za oczywiście bezzasadne. Kasacje od tego orzeczenia sądu drugiej instancji wywiedli prokurator Prokuratury Okręgowej w G. i pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego. Prokurator, zaskarżając wyrok Sądu Okręgowego w G. na niekorzyść oskarżonego,

<sup>1</sup> Ustawa z dn. 6 VI 1997 r. – Kodeks karny, Dz.U. 2017, poz. 2204 tekst jedn. ze zm., dalej: „Kodeks karny”, „k.k.”

<sup>2</sup> OSNKW 2012, nr 11, poz. 112.

zarzucił rażące i mające istotny wpływ na treść orzeczenia naruszenie przepisów prawa karnego procesowego. Zdaniem prokuratora uznano nieprawidłowo, że oskarżony A.D. obejmował zamiarem ewentualnym jedynie to, iż może obrazić uczucia religijne osób, które uczestniczyły w koncercie, ponieważ sam koncert nie był imprezą zamkniętą, a treść sformułowanych przez oskarżonego słów i ich kontekst nakazywały przyjąć, że była to jego osobista wypowiedź. Zatem A.D. nie korzystał w tym zakresie z ochrony przewidzianej w art. 86 ust. 2 ustawy z dn. 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych<sup>3</sup>. To z kolei powinno prowadzić do uznania, że oskarżony przewidywał możliwość upublicznienia swojej wypowiedzi i godził się na to, że jej upublicznienie może obrazić uczucia religijne innych osób. Pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego R.N. podniósł w kasacji m.in. obrazę art. 196 k.k. poprzez błędną wykładnię, prowadzącą do wniosku, że spenalizowany w nim czyn jest przestępstwem materialnym, podczas gdy – zdaniem wnoszącego kasację – stanowi on przestępstwo formalne. Ponadto wskazano na „dodanie” przez sąd przesłanki nieprzewidzianej w tym przepisie w postaci obrażenia uczuć religijnych osób obecnych podczas czynności sprawczej. Skarżący wnieśli o uchylenie zaskarżonego wyroku sądu odwoławczego i utrzymanego nim w mocy wyroku Sądu Rejonowego w G., a nadto o przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania sądowi pierwszej instancji.

Sąd Najwyższy w glosowanym postanowieniu oddalił kasację jako oczywiście bezzasadne. Lektura uzasadnienia analizowanego judykatu skłania do jego aprobaty. W niniejszej glosie chcę uzupełnić wywód Sądu Najwyższego o kwestie, które nie były przedmiotem bezpośredniej analizy składu orzekającego, a które mają znaczenie dla wykładni art. 196 k.k. oraz interpretacji zagadnienia odpowiedzialności karnej w przypadkach, gdy dochodzi do antynomii między wolnością działalności artystycznej i innymi dobrami prawnymi.

Kodeks karny nie zawiera podstawy prawnej, aby uznać, że sama artystyczna forma działania wyłącza odpowiedzialność karną za przestępstwo określone w art. 196 k.k. Założenie przeciwne stałoby w sprzeczności z literalnym brzmieniem art. 196 k.k., w którym – co warto podkreślić – prawodawca nie zdecydował się jak dotąd dokonać ingerencji, np. poprzez wprowadzenie regulacji analogicznej do tej, którą zastosowano w art. 256 § 3 k.k. *De lege lata* jest to jedyny przepis w polskim porządku prawnym, który wprost eliminuje odpowiedzialność karną – co prawda za jedno przestęp-

---

<sup>3</sup> Dz.U. 2017, poz. 880, tekst jedn. ze zm., dalej: „ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych”.

stwo – z uwagi na zachowanie podjęte w ramach działalności artystycznej, ale także edukacyjnej, kolekcjonerskiej lub naukowej<sup>4</sup>.

Należy podzielić rozważania poczynione przez Sąd Najwyższy co do konstytucyjnych oraz międzynarodowych uregulowań wolności słowa, a także twórczości artystycznej w relacji do praw i wolności innych osób. Sąd Najwyższy słusznie uznał w procedowanym stanie faktycznym, że irrelevantne były wywody sądów obu instancji i stron dotyczące spełnienia bądź niespełnienia przesłanek pozaustawowego kontraktynu sztuki. Kontraktyn jako taki może bowiem być brany pod uwagę dopiero w sytuacji, gdy zachowanie oskarżonego wyczerpie znamiona typu czynu zabronionego, co zdaniem Sądu Najwyższego nie miało miejsca w tej sprawie.

Rozstrzygnięcie Sądu Najwyższego uzasadnia założenie, zgodnie z którym jest wątpliwe, aby rozpatrywać kwestię zwolnienia z odpowiedzialności prawnokarnej artystów, wychodząc od pozaustawowego kontraktynu sztuki, a tym bardziej ograniczając perspektywę wyłącznie do tej konstrukcji doktrynalnej; po pierwsze z uwagi na różnice zdań w literaturze<sup>5</sup> co do samej możliwości stosowania tego kontraktynu oraz niedookreśloność jego proponowanych przesłanek; po drugie, przy braku kodyfikacji kontraktynu sztuki, wydaje się wysoce zasadnym analizować w pierwszej kolejności te regulacje ustawowe, które przewidują możliwość wyłączenia odpowiedzialności karnej sprawcy z powodu znikomej społecznej szkodliwości czynu, kontraktynu

<sup>4</sup> Zauważa to M. Małecki, *Glosa do uchwały SN z 29 X 2012 r., I KZP 12/12*, „Orzecznictwo Sądów Polskich” 2013, nr 2, s. 145; M. Małecki, *Glosa do postanowienia SN z 5 III 2015 r., III KK 274/14*, „Orzecznictwo Sądów Polskich” 2016, nr 10, s. 1418 i n.

<sup>5</sup> Za przyjęciem kontraktynów pozaustawowych opowiedzieli się m.in.: J.J. Nalewajko, R. Kubiak, *Sztuka jako okoliczność wyłączająca bezprawność?*, „Palestra” 2000, nr 9–10, s. 31 i n.; M. Filar, *Sztuka a zagadnienia pornografii*, „Nowe Prawo” 1978, nr 10, s. 144; A. Wąsek, *Kodeks karny. Komentarz. Tom I. Komentarz do art. 1-31*, Gdańsk 1999, s. 27; T. Bojarski, *Spoleczna szkodliwość czynu i wina w projekcie kodeksu karnego*, w: *Problemy kodyfikacji prawa karnego. Księga ku czci Profesora Mariana Cieślaka*, red. S. Waltoś, Kraków 1993, s. 73; J. Warylewski, *Pasja czy obraza uczuć religijnych? Spór wokół art. 196 kodeksu karnego*, w: *W kręgu teorii i praktyki. Księga poświęcona pamięci Profesora Andrzeja Wąska*, red. L. Leszczyński, E. Skrzętowicz, Z. Hołda, Lublin 2005, s. 377 i n. Konstrukcję kontraktynu pozaustawowego negują m.in.: W. Wróbel, A. Zoll, *Polskie prawo karne. Część ogólna*, Kraków 2012, s. 345–347; J. Dąbrowski, A. Demenko, *Cenzura w sztuce polskiej po 1989 roku. Tom I. Aspekty prawne*, Warszawa 2014, *passim*; A. Zoll, *W sprawie kontraktynu*, „Państwo i Prawo” 2009, z. 4, s. 108 i n.; M. Bieczyński, *Prawne granice wolności artystycznej w zakresie sztuk wizualnych*, Warszawa 2011, *passim*; M. Królikowski, w: *Kodeks karny. Część ogólna. Tom I. Komentarz do art. 1-31*, red. M. Królikowski, R. Zawłocki, Warszawa 2014, s. 171 i n.; A. Marek, *Prawo karne*, Warszawa 2009, s. 168.

stanu wyższej konieczności czy eksperymentu lub – jak w przypadku sprawy A.D. – dekompletacji znamion typu czynu zabronionego.

Działalność artystyczna od swojego zarania nierzadko budziła społeczne kontrowersje i reakcje prawne. Już Platon w swoim dziele pt. *Państwo* sygnalizował potrzebę cenzurowania mitów i poezji tak, aby przeciwdziałać demoralizacji dzieci. Ten sam filozof postulował zresztą wygnanie artystów ze swojego idealnego państwa<sup>6</sup>. W 150 r. p.n.e. rzymski wódz Scypio Afrykański nakazał zamknąć szkoły tańca jako – jego zdaniem – placówki niemoralne i szkodliwe<sup>7</sup>. Tymczasem artyści od zawsze dążą – przynajmniej w ramach europejskiej przestrzeni kulturowej – do podejmowania nowatorskiej tematyki, estetyki i technik wyrazu. Ten stan chyba nigdy nie ulegnie zmianie. Nie powinno dziwić, że pluralizm poglądów oraz coraz nowsze zdobycze cywilizacji powodują rezonans w działalności artystycznej, a także jej środkach wyrazu oraz rozpowszechniania.

Sąd Najwyższy w glosowanym orzeczeniu zasadnie doszedł do wniosku, że nie wypełnia znamion przestępstwa określonego w art. 196 k.k. zachowanie adresowane do osoby lub grupy osób dobrowolnie wyrażających zgodę na kontakt z treściami, które mogą prowadzić do obrazy ich uczuć religijnych. Zaaprobowanie przeciwnej konstatacji mogłoby powodować ograniczenie nie tylko wolności twórczości artystycznej, gwarantowanej m.in. w art. 73 Konstytucji<sup>8</sup>, ale również przewidzianej w art. 54 Konstytucji wolności słowa i wyrażania swoich poglądów, stanowiącej fundament społeczeństwa demokratycznego. Sąd Najwyższy trafnie powołał w uzasadnieniu analizowanego judykatu dwa stanowiska Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Zgodnie z pierwszym z nich osoby korzystające ze swobody wyznawania religii muszą tolerować i akceptować negowanie ich przekonań religijnych, a nawet propagowanie zasad wrogich ich wierze. Takie podejście jest warunkiem prowadzenia dyskursu publicznego, w toku którego rozmaite idee się kształtują, zmieniają lub nabierają wiarygodności. Natomiast w myśl drugiego orzeczenia interesy „innych ludzi”, którzy nie biorą udziału w akcji prezentacji, nie mogą stanowić kryterium oceny przekazu, który chcą poznać zainteresowani.

Z drugiej strony dobrowolny udział w wydarzeniu artystycznym – niezależnie od jego poziomu i treści – stanowi realizację wolności korzystania z dóbr kultury, o której mowa wprost w przywołanym art. 73 Konstytucji RP. Co więcej, przyjęcie poglądu odmiennego niż omawiany mogłoby godzić

<sup>6</sup> Zob. K. Estreicher, *Historia sztuki w zarysie*, Warszawa, Kraków 1990, s. 11.

<sup>7</sup> Zob. I. Turska, *Krótki zarys historii tańca i baletu*, Kraków 1983, s. 58.

<sup>8</sup> Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dn. 2 IV 1997 r., Dz.U. 1997, nr 78, poz. 483 ze zm., dalej: „Konstytucja RP”, „Konstytucja”.

w prawa i wolności ekonomiczne tych osób, dla których działalność artystyczna – abstrahując od jej walorów estetycznych – stanowi źródło dochodu (art. 32 ust. 2 i art. 65 ust. 1 Konstytucji).

Mając powyższe na uwadze, trzeba zaakceptować pogląd doktryny<sup>9</sup>, podzielony w postanowieniu przez Sąd Najwyższy, zgodnie z którym wypowiedzi i zachowania wyrażające negatywny stosunek do przedmiotu czci religijnej lub wykorzystujące ten przedmiot jako element kreacji artystycznej znajdują się poza ustawowymi znamionami przestępstwa z art. 196 k.k., o ile ze względu na formę nie zawierają elementów poniżających lub obelżywych. Takie stanowisko wyraził M. Filar<sup>10</sup>. Zdaniem R. Paprzyckiego<sup>11</sup> obraźliwość zachowania opisanego w art. 196 k.k. należy oceniać na podstawie przesłanek obiektywnych. Ocenę trzeba odnieść do przekonania panujących w kręgu kulturowym, z którego wywodzi się pokrzywdzony. Natomiast N. Kłaczyńska<sup>12</sup> uznała, że ocenę, czy dane zachowanie stanowi znieważenie, czy też nie, dokonuje się na podstawie kryteriów obiektywnych, biorąc za miarę przeważające oceny społeczne.

Przedstawione tezy Sądu Najwyższego zawężono do jednego typu czynu zabronionego, o którego popełnienie oskarżono A.D. Wydaje się jednak w pełni zasadnym odnieść prezentowane stanowisko do analogicznej sytuacji, w której przekaz artysty nie jest kierowany *erga omnes*, a wyłącznie do takiej osoby lub osób, które podzielają dane poglądy i hermetyczny styl / estetykę artystyczną. Nie powinno być zatem mowy o realizacji znamion typu czynu zabronionego, jeśli publiczność, świadoma *ex ante* samego charakteru danych treści, dobrowolnie chce się z nimi zapoznać, np. podczas zamkniętego koncertu, spektaklu, wystawy czy poprzez lekturę publikacji niedostępnej powszechnie. W takich okolicznościach odbiorcy wydarzenia nie są pozbawieni możliwości preselekcji treści, z którymi chcą mieć bliżej do czynienia. Dobrym przykładem są przedstawienia teatralne zawierające treści pornograficzne, o czym widzowie zostali uprzednio powiadomieni. Wówczas wydaje się, że nie dochodzi do realizacji znamienia z art. 202 § 1 k.k. w postaci prezentowania treści pornograficznych w taki sposób, że można narzucić ich odbiór osobie, która sobie tego nie życzy.

<sup>9</sup> Zob. M. Makarska, *Przestępstwa przeciwko wolności sumienia i wyznania w Kodeksie karnym z 1997 roku*, Lublin 2005, s. 177.

<sup>10</sup> Zob. M. Filar, w: *Kodeks karny. Komentarz*, red. M. Filar, Warszawa 2014, komentarz do art. 196 k.k., teza 8.

<sup>11</sup> Zob. R. Paprzycki, *Graj, szatanie*, „Rzeczpospolita” z dn. 21 IX 2000 r., s. C3.

<sup>12</sup> Zob. N. Kłaczyńska, w: *Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz*, red. J. Giezek, Warszawa 2014, komentarz do art. 196 k.k., teza 6.

Należy przy tym podkreślić – za J. Piskorskim<sup>13</sup> – że istnieje obszerny katalog takich dóbr prawnych, które mają pierwszeństwo przed wolnością twórczości artystycznej, jak życie, zdrowie i bezpieczeństwo państwa. Godzenie w takie dobra prawne, nawet w ramach działalności artystycznej, wydaje się nie znajdować uzasadnienia.

Jak wskazał Sąd Najwyższy, osoby obecne podczas zamkniętego koncertu zespołu w klubie zdawały sobie sprawę z rodzaju przekazu, jakiego mogą być świadkami, chociaż niewątpliwie nie znały jego treści. Niemniej w omawianym stanie faktycznym żaden z widzów nie zakomunikował organom, że zachowanie A.D. obraziło jego uczucia religijne. Jako pokrzywdzeni zgłosiły się osoby, które dowiedziały się o zachowaniu oskarżonego z mediów.

Na aprobatę zasługuje również to stanowisko Sądu Najwyższego, zgodne z którym publiczny charakter przestępstwa z art. 196 k.k. polega na tym, że znieważenie może być dostrzeżone przez większą lub bliżej nieokreśloną liczbę osób. Twierdzenie to znajduje odzwierciedlenie w piśmiennictwie. Oprócz powołanych przez Sąd Najwyższy w uzasadnieniu twierdzeń J. Warylewskiego i W. Wróbla należy wskazać na pogląd N. Kłaczyńskiej<sup>14</sup> („publicznie” oznacza, że ze znieważeniem zapoznać się może dowolna liczba osób) i M. Filara<sup>15</sup> („publicznie”, tj. w takim miejscu lub w takich warunkach, gdzie jest lub może być dostrzeżone przez bliżej nieokreśloną liczbę osób). Jak zauważył M. Małecki, ustawodawca chyba nieprzypadkowo penalizuje w art. 196 k.k. wyłącznie publiczne ataki na dobro prawne w postaci wolności sumienia i wyznania. W publicznym charakterze działania ujawnia się koincydencja czynności znieważania i obrażania uczuć religijnych konkretnej publiczności, wynikająca ze specyficznej budowy art. 196 k.k.<sup>16</sup>

Nie sposób przychylić się do podniesionego w kasacji zarzutu „poszerzenia” przez Sąd Najwyższy zakresu znamion przedmiotowych przestępstwa z art. 196 k.k. o przesłankę obecności przy czynności wykonawczej osoby, której uczucia religijne ulegają naruszeniu. Sąd Najwyższy dopuścił możliwość popełnienia omawianego czynu zabronionego poprzez rozpowszechnienie danego przekazu, twierdząc, że zarejestrowanie i opublikowanie w prasie lub Internecie treści potencjalnie znieważającej samo w sobie może stanowić podstawę odpowiedzialności karnej osoby, która dokonała

<sup>13</sup> Zob. J. Piskorski, *Kontratyp sztuki?*, w: *Wokół problematyki prawnej zabytków i dzieł sztuki*, red. W. Szafrąński, Poznań 2007, s. 165–172.

<sup>14</sup> Zob. N. Kłaczyńska, w: *Kodeks...*, komentarz do art. 196 k.k., teza 6.

<sup>15</sup> Zob. M. Filar, w: *Kodeks...*, komentarz do art. 196 k.k., teza 9.

<sup>16</sup> Zob. M. Małecki, *Glosa do uchwały SN z 29 X 2012 r....*, s. 144.

takiej publikacji. Stanowisko to podziela A. Marek<sup>17</sup>, rozumiejąc przez działanie publiczne m.in. takie, które polega na wykorzystaniu publikacji lub innych środków masowej komunikacji. Zdaniem N. Kłaczyńskiej<sup>18</sup> znieważeniem publicznym jest w szczególności znieważenie dokonywane przy pomocy środków masowego przekazu.

Zgodnie ze stanie faktycznym, który stał się podstawą do wydania niniejszego postanowienia Sądu Najwyższego, koncert był biletowany oraz objęty przez organizatorów zakazem rejestracji audiowizualnej jego przebiegu, a co za tym idzie – także rozpowszechniania jego treści. Stosowną informację podano na biletach i plakatach. Wydaje się to wskazywać na brak godzenia się przez oskarżonego A.D. na wystąpienie skutku w postaci obrazy uczuć religijnych osób, które zapoznałyby się z jego występem, np. oglądając nagranie w Internecie. Oskarżony miał prawo założyć, że jego kreacja sceniczna będzie dostępna do odbioru tylko w danym czasie i miejscu (klubie U.) oraz tylko dla zgromadzonych w nim osób, aprobujących klimat tego rodzaju występów. Oskarżony nie obejmował zatem zamiarem bezpośrednim ani ewentualnym obrażenia uczuć religijnych innych osób. Jak stwierdził A. Marek<sup>19</sup>, nie stanowi publicznego znieważenia prezentacja motywowana celem artystycznym, jeżeli jej wykonawca (autor) nie obejmuje świadomością realnej możliwości obrażenia uczuć religijnych innych osób i nie godzi się z taką możliwością (a tym bardziej jej nie chce).

Nagranie inkryminowanego koncertu zostało jednak wykonane i rozpowszechnione w Internecie przez dziennikarza „Gazety Świętojańskiej”. W toku postępowania nie dowiedziono, że działał on wspólnie i w porozumieniu z oskarżonym ani w żadnej innej konfiguracji w myśl art. 18 k.k. W przedstawionych realiach sprawy przerzucanie odpowiedzialności za czyn z art. 196 k.k. na oskarżonego nie znajduje podstawy faktycznej i prawnej. Pomiędzy zachowaniem sprawczym a skutkiem w postaci obrażenia uczuć religijnych innych osób musi bowiem istnieć nie tylko ciąg przyczynowo-skutkowy, ale również związek normatywny, umożliwiający obiektywne przypisanie danej osobie rezultatów jej działania w danym układzie okoliczności faktycznych. Są to podstawy do odpowiedzialności karnej za każde przestępstwo materialne.

Słusznie Sąd Najwyższy nie podzielił wyrażonych w kasacjach supozycji, zgodnie z którymi oskarżony dopuścił się obrazy uczuć religijnych

<sup>17</sup> Zob. A. Marek, *Kodeks karny. Komentarz*, Warszawa 2010, komentarz do art. 196 k.k., teza 2.

<sup>18</sup> Zob. N. Kłaczyńska, w: *Kodeks...*, komentarz do art. 196 k.k., teza 6.

<sup>19</sup> Zob. A. Marek, *Kodeks...*, komentarz do art. 196 k.k., teza 3.



z zamiarem ewentualnym, ponieważ powinien wiedzieć, że w klubie znajdował się akredytowany dziennikarz, który mógł dokonać rejestracji występu i ją opublikować. Sama obecność przedstawiciela mediów nie implikuje bowiem przekazania przez niego relacji z danego zdarzenia.

Jak zauważono, Sąd Najwyższy stwierdził, że nie wypełnia znamion przestępstwa stypizowanego w art. 196 k.k. zachowanie adresowane do osoby lub grupy osób, które dobrowolnie wyrażają zgodę na kontakt z treściami mogącymi prowadzić do obrazu uczuć religijnych. Zatem rozpowszechnienie treści, które mogą wywołać obrazę uczuć religijnych, *a contrario* wydaje się dozwolone pod pewnymi warunkami. Po pierwsze, treść powinna być opatrzona wyraźną informacją na temat charakteru jej zawartości. Do historii przeszło pisemne oświadczenie Michaela Jacksona, którym poprzedził swój ikoniczny dziś teledysk z 1983 r. do utworu pt. „Thriller”. Notatka brzmi: „Zgodnie z moimi silnymi przekonaniami chcę podkreślić, że ten film w żaden sposób nie popiera wiary w okultyzm”. Artysta w tamtym czasie był świadkiem Jehowy i zależało mu, aby nie urazić uczuć religijnych innych członków wspólnoty.

Po drugie, mając na uwadze szybki rozwój technologii i związaną z tym łatwą dostępność wszelkich treści, rozpowszechnienie powinno zakładać po stronie odbiorcy wyższy niż przeciętny stopień zaangażowania w uzyskanie do niej dostępu. Mowa np. o wymogu opłaty, rejestracji na stronie internetowej przed pobraniem pliku czy o możliwości uzyskania danego utworu np. poprzez zamówienie wysyłkowe / prenumeratę.

Powyższy wniosek koresponduje ze stanowiskiem Europejskiego Trybunału Praw Człowieka wyartykułowanym w pierwszym orzeczeniu Trybunału, które dotyczyło swobody wypowiedzi artystycznej<sup>20</sup>. Wzięto w nim pod uwagę kwestię sposobu ekspozycji obrazów uznanych przez władze za obsceniczne. Publiczność miała bowiem dostęp do wystawy bez uprzedniego poinformowania o jej tematyce, a także nieodpłatnie i bez ograniczeń wiekowych. W orzeczeniu tym podano jeden ze standardów dokonywania przez Europejski Trybunał Praw Człowieka oceny granic wolności działalności artystycznej. Dzięki „testowi ekspozycji” nieświadomy widz nie jest zaskakiwany treścią, której sobie nie życzy, a równocześnie artysta (i podmiot udostępniający sztukę) ma gwarancję bezpieczeństwa, że po spełnieniu określonych warunków nie będzie podlegał odpowiedzialności prawnej<sup>21</sup>.

<sup>20</sup> Wyrok ETPC z 20 IX 1994 r. w sprawie Müller i inni p. Szwajcarii, skarga nr 10737/84, ECHR, seria A, nr 133.

<sup>21</sup> Zob. I.C. Kamiński, *Prawo wobec twórczości artystycznej. Kilka uwag o standardach wynikających z wyroków Trybunału w Strasburgu*, „Pressje” 2011, teka 26/27, s. 177.

W omawianej sprawie osoba publikująca nagranie z koncertu w klubie nie zastosowała się do ww. „testu ekspozycji”; chyba żeby uznać za swoiste zabezpieczenie to, że ostatni, czwarty fragment nagrania, w którym oskarżony A.D. wykonał czynność będącą podstawą zarzucanego mu przestępstwa, dziennikarz opatrzył krótkim pisemnym komentarzem: „Bluźnierstwo”. Nagranie z koncertu rozpowszechniono w serwisie YouTube, który umożliwia ograniczenie dostępu do danych materiałów poprzez obowiązek zarejestrowania się przez użytkownika. W tym przypadku nie zastosowano takiej opcji.

Niezależnie od naruszenia praw autorskich pozostaje kwestią otwartą, czy wymieniona forma publikacji korelowała z uprawnieniami prasy, określonymi w ustawie z dn. 26 stycznia 1984 r. – Prawo prasowe<sup>22</sup>, oraz czy stanowi podstawę do odpowiedzialności dziennikarza za czyn z art. 196 k.k.

Odnosnie do pierwszego zagadnienia – niepodobna odmówić mediom prawa do informowania także o tych zdarzeniach i wartościach, które nie są zgodne z aprobowanym przez większość społeczeństwa systemem aksjonormatywnym. Mowa np. o twórcach czy całych ruchach artystycznych kontestujących wartości chrześcijańskie, co niejednokrotnie jest utożsamiane z ideologią satanizmu. Już w art. 1 p.p. stwierdzono, że prasa korzysta z wolności wypowiedzi i urzeczywistnia prawo obywateli do ich rzetelnego informowania, jawności życia publicznego oraz kontroli i krytyki społecznej. Europejski Trybunał Praw Człowieka podkreśla rolę mediów jako „publicznego strażnika” demokracji i pluralizmu, uznając między innymi, że zadaniem mediów jest przekazywanie – w sposób zgodny z ich obowiązkami i odpowiedzialnością – informacji i idei we wszystkich sprawach budzących zainteresowanie publiczne<sup>23</sup>. Wątpliwości z punktu widzenia odpowiedzialności karnej może budzić zastosowana przez dziennikarza forma relacji.

W kontekście zachowania dziennikarza nie sposób nie przywołać poglądu, zgodnie z którym satanizm jest w głównej mierze zjawiskiem medialnym<sup>24</sup>. Znany amerykański badacz nowych zjawisk religijnych J. Gordon Melton oraz jego współpracownicy J. Clark i A.A. Kelly<sup>25</sup> twierdzą wręcz,

<sup>22</sup> Dz.U. 1984, nr 5, poz. 24 ze zm., dalej: „Prawo prasowe”, „p.p.”

<sup>23</sup> Np. wyrok ETPC z 23 IX 1994 r. w sprawie Jersild p. Danii, seria A, nr 298, § 31; wyrok Izby [Sekcji] III z 2 V 2000 r. w sprawie Bergens Tidende i inni p. Norwegii, skarga nr 26132/95.

<sup>24</sup> Zob. B.H. Wolfe, *Wstęp*, w: A.Sz. La Vey, *Biblia Szatana*, Wrocław 1996, s. 18; A. Sołtyś, *Dobro i zło według satanistów*, „The Peculiarity of Man” 2000, t. V, s. 147–161; J. Sieradzan, *W kręgu pojęć: ezoteryzm, okultyzm, satanizm*, w: *Ezoteryzm, okultyzm, satanizm w Polsce*, red. Z. Pasek, Kraków 2005, s. 243.

<sup>25</sup> Zob. J.G. Melton, J. Clark, A.A. Kelly, *New Age Almanac*, Detroit 1991, s. 109.

że sataniści nie istnieją, a ruch satanistyczny i jego tajemne rytuały są wymysłem dziennikarzy o nastawieniu antysatanistycznym. Nie jest celem niniejszej glosy definiowanie satanizmu, co zresztą do dziś budzi duże wątpliwości. Katolicycy autorzy w XVI w. uznawali za satanistów: Marcina Lutera, Huldrycha Zwingliego i Jana Kalwina, a współcześnie satanizm często utożsamia się z ruchami neopogańskimi, New Age czy wieloma zespołami, np. The Beatles. Grupa, której członkiem jest A.D., wykorzystuje w scenografii swoich koncertów tzw. heksagram Thelemy, autorstwa Aleistera Crowleya, którego wielu autorów uznaje za satanistę, mimo że on sam podkreślał, iż nie wierzy w szatana<sup>26</sup>.

Jak stwierdził J. Sieradzan<sup>27</sup>, współcześnie z uwagi na wszechobecną komercjalizację terminy „ezoteryzm”, „okultyzm” i „satanizm” utraciły swoje dawne znaczenie i służą jedynie przyciągnięciu klienteli lub zwróceniu uwagi na domniemane bądź rzeczywiste zagrożenia. Trudno się nie zgodzić z tą uwagą, lecz jednocześnie ciężko na niej poprzestać. Wydawałoby się to zbyt daleko idącym uproszczeniem, choćby z uwagi na nadmienioną różnorodność w pojmowaniu satanizmu na przestrzeni dziejów. Przewijające się w mediach opisy nie tylko widowisk muzyczno-scenicznych, ale np. czarnych mszy i innych mrocznych rytuałów, bezczeszczenia nagrobków czy podpalania kościołów – z pewnością działają na wyobraźnię odbiorcy, nierzadko zachęcając do zapoznania się z danym materiałem. Wysoce prawdopodobne, że zdają sobie z tego dobrze sprawę także artyści m.in. nurtu black i death metal, w tym oskarżony A.D., czy wcześniej, bo w latach siedemdziesiątych XX w., Alice Cooper, balansujący na granicy stylów, kiczu i makabry.

W myśl art. 37 p.p. do odpowiedzialności za naruszenie prawa spowodowane opublikowaniem materiału prasowego stosuje się zasady ogólne, chyba że ustawa stanowi inaczej. W związku z tym nasuwa się pytanie, czy zachowanie dziennikarza pozostaje pod ochroną prawa na podstawie art. 41 p.p. jako sporządzenie rzetelnej i zgodnej z zasadami współżycia społecznego ujemnej oceny (użycie słowa „błuznierstwo”) dzieła artystycznego czy działalności twórczej, zawodowej lub publicznej wokalisty A.D.

Jak wyraził się Sąd Najwyższy<sup>28</sup>, przy ocenie krytyki prasowej istotne są w szczególności jej cel i forma. Krytyka powinna służyć społeczeństwu,

<sup>26</sup> Zob. J. Sieradzan, *W kręgu...*, s. 242.

<sup>27</sup> Zob. J. Sieradzan, *W kręgu...*, s. 244–245.

<sup>28</sup> Wyrok SN z 28 XI 1990 r., I CR 436/90, niepubl. Cyt. za: S. Rudnicki, *Ochrona dóbr osobistych na podstawie art. 23 i 24 k.c. w orzecznictwie SN w latach 1985-1991*, „Przebieg Sądowy” 1992, nr 1, s. 39.

bronić jego słuszných interesów, odnosić się do spraw publicznych. Nadto zarówno doktryna, jak i orzecznictwo przybliżyły i uzupełniły ustawowe przesłanki o następujące elementy: krytyka nie powinna być napastliwa ani podyktowana osobistymi animozjami, nie może także zawierać zwrotów raziąco obraźliwych i zniesławiających, nie może być oszczercza czy złośliwa, nie może zmierzać do zniszczenia osobistego przeciwnika. Podkreślono przy tym, że nie sposób wyznaczyć ogólnych granic dozwolonej krytyki, gdyż określają je niepowtarzalne okoliczności danej sprawy<sup>29</sup>.

Dziennikarz w omawianej sprawie, zamiast krótkiej relacji opatrzonej np. zdjęciami, zastosował przekaz audiowizualny (i to na popularnym serwisie), który ma współcześnie większą siłę oddziaływania niż słowo pisane i obraz. Trudno oprzeć się wrażeniu, że taka, a nie inna forma przedstawienia kontrowersyjnego zachowania wokalisty podczas koncertu mogła być powodowana w przeważającej mierze chęcią reklamy periodyku, a nie informowaniem czy krytyką. Gazeta ma charakter lokalny, podczas gdy oskarżony cieszy się międzynarodową sławą, będąc również osobą rozpoznawalną w Polsce m.in. dzięki obecności w mediach i funkcji jurora w jednym z talent show. Co więcej, czasopismo umieściło przed każdą z części nagrania inkryminowanego występu swoje logo, a także informowało na swoich łamach o przebiegu procesu A.D. oraz o innych działaniach oskarżyciela posiłkowego w przedmiotowej sprawie, który jest również przewodniczącym Ogólnopolskiego Komitetu Obrony przed Sektami<sup>30</sup>.

Odnośnie do zarzutu prokuratora o naruszenie art. 86 ust. 2 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych należy zauważyć, że przedmiotem omawianej sprawy była ewentualna odpowiedzialność karna z tytułu obrazy uczuć religijnych, a nie ochrona praw autorskich czy praw pokrewnych. Nie znajduje uzasadnienia twierdzenie prokuratora, że słowa A.D., objęte aktem oskarżenia, stanowiły „osobistą wypowiedź” i jako takie nie korzystają z ochrony ww. art. 86 ust. 2. Nawet jeśli przyjąć, że przedmiotowa wypowiedź nie stanowiła elementu kreacji scenicznej, nie sposób wywieść z tego faktu domniemania, że nie była objęta zakazem utrwalenia, ani tym bardziej, że była wystosowana „publicznie” w rozumieniu art. 196 k.k.

Reasumując, rozpatrywanie odpowiedzialności karnej za zachowanie podjęte w ramach działalności artystycznej nie powinno rozpoczynać się

---

<sup>29</sup> Zob. E. Nowińska, *Wolność wypowiedzi prasowej*, Warszawa 2007, s. 183. Zob. wyrok SN z 28 IX 2000 r., V KKN 171/98, OSNKW 2001, nr 3–4, poz. 31.

<sup>30</sup> Zob. seria artykułów: < <http://www.gazetaswietojanska.org/index.php?id=2&t=8&page=16> >, < <http://www.gazetaswietojanska.org/index.php?id=2&t=8&page=15> >.

od kwestii pozaustawowego kontratypu sztuki ani ograniczać widzenia do tej konstrukcji doktryny.

Komentowane postanowienie Sądu Najwyższego zasługuje na aprobatę, lecz co najmniej z dwoma zastrzeżeniami. Po pierwsze, Sąd Najwyższy uznał, że nie wypełnia znamion przestępstwa określonego w art. 196 k.k. zachowanie adresowane do osoby lub grupy osób, które dobrowolnie wyrażają zgodę na kontakt z treściami, które mogą prowadzić do obrazy uczuć religijnych. Wypada stwierdzić, że trudno jest traktować dobrowolne zapoznanie się z daną treścią zawsze jako okoliczność wyłączającą możliwość obrazy uczuć religijnych odbiorcy. Takie stanowisko ignoruje fakt, że „dobrowolność” może wynikać m.in. z czysto ludzkiej ciekawości lub przyjęcia błędnego wyobrażenia (np. wykreowanego w oparciu o doniesienia medialne) i nie musi świadczyć o bezkrytycznej postawie w stosunku do danych treści.

Co do drugiej uwagi, należy zauważyć, że Sąd Najwyższy skonkludował ogólnie, iż osoba, która publikuje (w prasie, Internecie) przekaz znieważający przedmiot czci religijnej, może wypełnić znamiona przestępstwa z art. 196 k.k. Niestety, Sąd Najwyższy nie rozwinął rozważań w zakresie odpowiedzialności karnej dziennikarzy, co z uwagi na okoliczności sprawy było wysoce zasadne. Pozostaje bowiem dyskusyjne, czy zachowanie podjęte w rozważanej sprawie przez akredytowanego dziennikarza pozostaje pod ochroną art. 41 p.p.

**Commentary to the Supreme Court decision of 5 March 2015, III KK 274/14  
(offence of religious feelings)**

**Summary**

Commentary supplements the Supreme Court considerations with issues that has not been directly analyzed in its decision but are important, firstly, to understand the court's ruling, secondly, to proper interpretation of Article 196 of Polish Criminal Code, and thirdly, to the issue of criminal liability in cases in which freedom of artistic activity is in contradiction with other values protected by the law.

**Keywords:** offence of religious feelings, artistic activity, justification

**Mariusz Kusion** – Uniwersytet Jagielloński, Katedra Prawa Karnego (doktorant)